

KURYER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G.-Ś., ulica Elekoralna (Kurfirstenstr.) 19

PRZEDPŁATA:

11.10 mk. za ówczesny rok bez odnośnienia.
12.00 " z odnośnieniem do domu
3.70 " za miesiąc bez odnośnienia
4.00 " na miesiąc z odnośnieniem

TELEFON: Bytom 40 i 47.
REKLAMY: 2.25 mk. za wiersz petytowy.
ODRÓSKZENIA:
75 tysięcy za wiersz petytowy.

Odpowiedź Anglii na notę francuską.

Anglia za odbyciem posiedzenia Rady Najwyższej pod koniec lipca. — Francja chce bronić dotychczasowe stanowisko. — Najprzód posiłki wojskowe, narady rzeczoznawców, a potem dopiero Rada Najwyższa.

Paryż, 22. lipca.

Do Paryża przybyła angielska odpowiedź na ostatnią notę Brianda w sprawie górnośląskiej. W nocie podkreśla rząd angielski po raz drugi konieczność zwołania konferencji Rady Najwyższej do Boulogne w czasie od 27. do 30. lipca. Rząd angielski utrzymuje, iż położenie na G. Śląsku jest niebezpieczne i oświadcza jednocześnie, że każdego czasu wybuchnąć mogą zaburzenia wywołane tak ze strony polskiej jak i niemieckiej, oraz, że zaburzenia te będą miały charakter tem groźniejszy, im dłużej trwać będzie obecne położenie.

Nota angielska zauważa w dalszym ciągu, że Lloyd George i Balfour, którzy mają zastępować Anglię na konferencji, będą w sierpniu nieobecni. Posiedzenie Rady Najwyższej musi się zatem odbyć pod koniec bieżącego miesiąca. Ze względu na czas zbyt krótki nie będzie możliwe zebranie się przedtem rzeczoznawców na narady, jak to proponowała Francja. Rada Najwyższa musi się zająć w pierwszym rzędzie sprawą wzmocnienia wojsk na G. Śląsku a potem rozważyć i zbadać samą sprawę górnośląską. Nota zauważa w końcu: Jeżeli sprawa irlandzka uniemożliwi Lloyd Georgowi obecność na konferencji Rady Najwyższej, natenczas przedstawicielem rządu angielskiego będzie Balfour.

Rząd francuski zamierza niezwłocznie odpowiedzieć

Francja nie chce odroczenia decyzji.

Paryż, 22. lipca. „Temps” zapewnia, że Francja nie chce pod żadnym warunkiem odroczenia decyzji w sprawie górnośląskiej na termin nieograniczony. Rząd paryski domaga się jedynie wysłania posiłków, któreby zapewniły możliwość wykonania postanowień Rady Najwyższej w sprawie G. Śląska. Wysłania posiłków tych domaga się także sir Harald Stuart i generał Le Rond.

„Księstwo węglowe”.

Berlin, 22. lipca. W kołach rzymskich — jak twierdzą gazety niemieckie — utrwała się przekonanie, iż sprawa górnośląska może być rozstrzygnięta jedynie w ten sposób, iż z obwodu przemysłowego górnośląskiego, z cieszyńskiego, morawsko-karwińskiego tudzież z zagłębia krakowsko-chrzanowskiego i dąbrowskiego ma być utworzone „księstwo węglowe”, luźno połączone z Polską. — Projekt ten popierają jakoby wpływowe koła angielsko-amerykańskie a w rzeczywistości zdaje się jest on prostym wymysłem niemieckim.

W sprawie Rady Najwyższej.

Londyn, 22. lipca. Ambasador francuski w Londynie odbył konferencję z przedstawicielem Anglii, który ponowił życzenie rządu angielskiego w sprawie najszybszego zwołania Rady Najwyższej. W kołach dyplomatycznych utrwała się przekonanie, iż zwołanie Rady Najwyższej w terminie niedalekim jest niemożliwym nie dlatego, że Francja obecnie nie chciałaby mówić o sprawie Azji Mniejszej, lecz z powodu, że Francja zajęta jest ochroną własnego bezpieczeństwa, które jest ściśle związane ze sprawą górnośląską i utrzymaniem gwarancji nad Renem. Pisma angielskie twierdzą, że Anglia nie była poprzedzana wystąpieniem Francji. Żądają jak najrychlejszego zwołania Rady Najwyższej.

Wojska francuskie na Górny Śląsk.

Kolonia, 22. lipca. Główna komenda armii francuskiej nad Renem otrzymała z Paryża rozkaz trzymania w pogotowiu dwu dywizji piechoty i jazdy celem wysłania ich na G. Śląsk. Kolejne górnośląskie otrzymały rozkaz utrzymania łączności z kolejami niemieckimi celem przewozu tych dywizji.

na notę angielską. Chce on bronić dotychczasowego stanowiska. Briand nie wierzy w konieczność posiedzenia Rady Najwyższej przed końcem bieżącego miesiąca. Z drugiej strony atoli nie chciałby odwlekać rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej. Premier francuski jest zdania, że Rada Najwyższa zbierając się w lipcu, mogłaby obradować tylko nad wysłaniem posiłków wojskowych. Tego rodzaju dyskusja byłaby bezskuteczna, gdyż przedstawiciele wszystkich trzech mocarstw sojuszniczych w Opolu uznali konieczność wzmocnienia wojsk okupacyjnych na G. Śląsku. Sprawy górnośląskiej jako takiej lipcowa konferencja Rady Najwyższej nie byłaby w stanie rozstrzygnąć. Chcąc ją rozstrzygnąć, trzeba zebrać dostateczną liczbę dokumentów, które byłyby podstawą dyskusji na ten temat. Dalej trzeba zarządzić wszelkie środki mające zapewnić utrzymanie porządku na Górnym Śląsku. Ostatecznie sprawa podziału Górnego Śląska musi być zbadana przez technicznych rzeczoznawców. Potem dopiero Rada Najwyższa będzie mogła przystąpić do pracy korzystnej i pożytecznej. Posiedzenia rzeczoznawców mogą się odbywać w okresie wysłania posiłków wojskowych, zaś zebranie się Rady Najwyższej byłoby możliwe dopiero pod koniec sierpnia. Co do wysłania posiłków wojskowych, to Francja jest gotowa wysłać na Górny Śląsk jedną dywizję.

Zurych, 22. lipca. Jak donosi „Neue Züricher Zeitung” z Paryża, Francja jest zdecydowana wysłać w dniach najbliższych posiłki wojskowe na G. Śląsk. Pierwsze transporty mają wyruszyć w najbliższą niedzielę z Moguncji.

Posiłki angielskie na Górny Śląsk.

Paryż, 22. lipca. „Temps” podaje wiadomość z Londynu, iż rząd angielski nie jest bynajmniej skłonny do posłania posiłków na obszar plebiscytowy G. Śląska, bowiem jest przekonany, że położenie obecne nie wymaga tego.

Komisja Międzysojusznicza do Rady ambasadorów.

Opole, 22. lipca. Komisarze Francji, Anglii i Włoch wystali do Rady ambasadorów wspólną notę, w której żądają: 1) wysłania posiłków wojskowych na Górny Śląsk, 2) wystąpienia z projektem możliwie szybkiego rozwiązania sprawy podziału górnośląskiego obwodu plebiscytowego.

Urlop czy odwołanie?

Opole, 22. lipca. Według wiadomości z kół koalicyjnych: generał Le Rond zamyśla udać się w dniach najbliższych na letni urlop. W kołach francuskich panuje przekonanie, że generał Le Rond wróci z urlopu na G. Śląsk, natomiast prasa niemiecka głosi, że wybrano formę urlopu dla odwołania generała Le Ronda z G. Śląska. Ostatnio donoszą z Paryża, że według informacji ambasady jednego z państw neutralnych, rozkaz odwołania z G. Śląska generała Le Ronda został podpisany na żądanie Anglii.

Ponowne ostrzeżenie.

Paryż, 22. lipca. Francuski ambasador w Berlinie, Laurent, udał się ponownie do niemieckiego ministra spraw zagranicznych dr. Rosen'a i zwrócił jego uwagę na dalsze gromadzenie się wojsk niemieckich na granicy górnośląskiej. Laurent zawezwał rząd niemiecki, aby wszelkimi środkami uniemożliwił wkroczenie wojsk niemieckich do górnośląskiego obszaru plebiscytowego.

Projekt nowej ordynacji wyborczej w Polsce.

Polska Rada ministrów na ostatnich posiedzeniach zajmowała się projektem ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu, opracowanym przez Ministerium Spraw Wewnętrznych.

Za podstawę tego projektu przyjęto dekret z dnia 28-go listopada 1918 roku o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego, uwzględniając niektóre zmiany, wprowadzone przy wyborach z dzielnic później przyłączonych do Polski, oraz dokonywując obecnie wielu poprawek.

Warto przytoczyć ważniejsze przepisy. Najważniejszą nowością jest nowy system podziału mandatów pomiędzy okręgi. Gdy przy poprzednich wyborach każdy okręg miał określoną liczbę mandatów poselskich, mniej więcej w stosunku jednego mandatu na 50 tysięcy mieszkańców, obecnie liczba wybieranych przez okręg posłów uzależniona jest ilości złożonych głosów. Za zastosowaniem tej zasady przemawia głównie brak statystyki ludności od ilości złożonych głos. Za zastosowaniem tej też między okręgi. Praktyka wyborów poprzednich wykazała, że jedne okręgi były pokrzywdzone, inne uprzywilejowane. Miasto Warszawa, n. prz., otrzymało o trzy mandaty za mało, gdy okręg Bielski zamiast czterech posłów, powinien był wybrać tylko dwóch, okręg Chełmsko-Hrubieszowski zamiast siedm — tylko czterech itd. Ma to też pewne znaczenie wychowawcze dla ludności, gdyż skłania ją do liczniejszego udziału w głosowaniu.

Zasadzie ruchomej ilości mandatów musi odpowiadać stała norma głosów, uprawniająca do otrzymania mandatu. Projekt nowy ustala ją na 25 tysięcy głosów, z tem, że pozostałość 15 tysięcy otrzymuje jeszcze jedno miejsce. Wychodzi się tu z założenia, że Sejm nie powinien liczyć mniej niż 360—375 posłów. Przyjmując, że wśród ludności państwa polskiego osób obojga płeć ponad 21 lat jest około 49%, określić można, że osoby, którym przysługuje prawo wyboru stanowią będą około 45% ogółu ludności. W ten sposób otrzymujemy, że 80 tysięcy ludności odpowiada 36 tysiącom wyborców. Ponieważ odsetek głosujących nie przekracza normalnie 70%, będziemy mieli na 80 tysięcy ludności i 36 tysięcy wyborców — 25,200 złożonych głosów, co zaokrągla się do liczby 25,000. O ileby głosowała mniejsza ilość osób, powiedzmy 60% — mielibyśmy 313 — 324 posłów. O ile odsetek głosujących wzrósłby do 80%, ilość posłów powiększyłaby się do 418—432.

Taki system zastosowano już przy wyborach do parlamentu Rzeszy Niemieckiej i niektórych państw związkowych (Prusy, Baden). Tam jednak posunęto się jeszcze dalej i wyprowadzono konsekwencje z zasady ruchomej liczby posłów, zużywając te pozostałości list, lub całe listy, które przy podziale miejsc w okręgach nie otrzymały mandatu. Według naszego systemu są one stracone; zwolennicy drobnych grup politycznych nie otrzymują reprezentacji; co gorzej, nie mogą te grupy liczyć nawet na głosy zdecydowanych swych zwolenników, gdyż ci, w obawie zmarnowania głosów, oddają je na nieodpowiadającą ich przekonaniom, lecz mającą więcej szans listę. W ten sposób zasada proporcjonalności wyborów, mająca za zadanie ochronę mniejszości, zwraca się przeciwko niej. Skutki widzieliśmy u siebie, gdzie inteligencja demokratyczna nie mogła przeprowadzić ani jednego swego kandydata.

Aby tego uniknąć, w Niemczech, poza listami okręgowymi, wprowadzono listy ogólnopaństwowe. Drobne ilości głosów, nie otrzymujące po okręgach mandatu, zliczane są razem w całym państwie, według barw politycznych, i dostają odpowiednie przedstawicielstwo. Ma to tę jeszcze dobrą stronę, że sprowadza do parlamentu ludzi najbardziej wartościowych, czołowe jednostki narodu, dla których

podjęmowanie walki wyborczej, z jej niemiłymi ob-
jawami, jest zbyt wstępną i uciążliwą. Jakby w
Sejmie polskim, pozbawionym talentów i wiedzy,
taki czynnik przydał się — nie potrzeba dodawać.

POLITYKA. GÓRNY ŚLĄSK

Posel francuski w Warszawie o rozstrzy- gnięciu sprawy górnośląskiej.

Berlin, 22. lipca. Pisma niemieckie donoszą z
Warszawy: Posel francuski zdał ministrowi spraw za-
granicznych uspokajające oświadczenia w kwestyi roz-
strzygnięcia sprawy górnośląskiej. Wedle oświadczeń
posła dla Francji nie istnieje ani linia Sforzy, ani też
inna linia podziału. Miarodajną dla rządu
francuskiego jest tylko linia Korfan-
tego. Francja sprzeciwi się każdemu innemu roz-
strzygnięciu, w danym razie z użyciem całej swojej
potęgi politycznej. Jednocześnie posel francuski ostrze-
gał przed nierozważnymi krokami ze strony polskiej
ludności na G. Śląsku. Nie powinno tam być nic tak-
iego przedsięwzięte, zanim rząd francuski nie wypow-
wie ostatniego słowa. — Wiadomość tę podajemy na
odpowiedzialność odnośnych pism niemieckich.

Jeszcze jedna nota francuska.

Berlin, 22. lipca. „Deutsche Ztg.“ dowiaduje
się z poinformowanej strony, że rząd francuski podej-
mie w Berlinie nowe kroki w sprawie tak zwanej sa-
moobrony niemieckiej. Na podstawie dalszych spra-
wozdań generała Le Ronda i innych zażąda energicznie
rozbrojenia i rozwiązania Selbstschutzu znajdującego
się na Śląsku Środkim.

Korfanty chory.

Paryż, 22. lipca. Przebywający tu obecnie Kor-
fanty nagle zachorował. Wedle „Intransigeant“ choro-
ba ta utrudni Korfantom obronę sprawy górnoślą-
skiej.

Włochy solidaryzują się z Francją.

Paryż, 21. lipca. Posel włoski w Berlinie, Fras-
sati, zwrócił się do niemieckiego ministerstwa spraw
zgranicznych w sposób podobny do tego, jak to u-
czynił przedstawiciel Francji. Frassati zwrócił uwagę
rządu niemieckiego na obecność na pograniczu śląskiem
licznych oddziałów zbrojnych niemieckich i wezwał
rząd niemiecki do przedsięwzięcia kroków w celu za-
pobieżenia wkroczeniu tych oddziałów na terytorium
plebiscytowe. W Wrocławiu znajdują się nieregularne
wojska w liczbie 200 tysięcy ludzi, których koła wojs-
kowe mogłyby zmobilizować dla G. Śląska.

Polityczne koła francuskie wyrażają zadowolenie z
tego powodu, że pierwszym aktem zagranicznej poli-
tyki gabinetu włoskiego były kroki uczynione w Berli-
nie, mające na celu poparcie zapatrywań i żądań fran-
cuskiego rządu w sprawie G. Śląska.

Krok Anglii w Berlinie.

Berlin, 21. lipca. Z Londynu donoszą do Berli-
na, że w związku z nową notą francuską rząd an-
gielski polecił swemu ambasadorowi w Berlinie, aby
poparł protest ambasadora francuskiego. Co do dru-
giego punktu, a mianowicie wzmocnienia sił koalicyj-
nych na G. Śląsku rząd angielski odpowie odmownie.

JULIAN SKULSKI.

KRWAWY MARKGRAF I KRÓLEWNA.

Powieść historyczna z X. wieku, osnuta na tle walk
zachodniej Słowiańszczyzny z Niemcami.

— (Ciąg dalszy).

— Wici posłano, — krzychał wojewoda Mislaw, —
a król i Przemko łowy czynią. Jako to patrzy? Obie-
rzemy inną starszyznę.

— Gody zwolując na strawę i słodki miód, — beł-
kotał zalang trunkiem starszyzna Pyrek, mały, gruby
chłop, z owalną i pełną, jak księżyc twarzą.

— Bolko po niewiastach swoich chodzi. Chce oko
i ucho po dobroślawie ucieszyć, — śmiał się wojewoda
Dzierża.

— A wy mu, włodyko, pomogli, — rzekł wstawszy z
ławy wysoki, silnie zbudowany kneź Lech idąc ku
Dzierży z czaszą.

— Jako żywo! Prawdę prawi, — wołano.

— Masz dużo wiatru w gębie — rzekł Lech, — pijże
słodki miód!

Chwycił gruby kołnierz Dzierży i przyłkanwszy mu
czaszę do ust, mówił:

— Nie trwóż! Pij, nie warzyła miodu twoja niemkini.

Dzierża krztusił się i rzucał a starszyzna buchnęła
śmiechem.

— Nie pustujcie, kneziu Lechu! — wykrztusił Dzie-
rża. — Włodyka jestem.

— Hia! ha! — śmiał się Lech. A tobą włada Niem-
kini. Czemuś nie przybyła na gody? Ziela nawarzyła
sporo.

— Dojdzie, — wołano, — aże kogo złoży słabość.
Dojdzie.

Dzierża wodził ztem okiem po otoczeniu, lecz nie
zakazywał. Kneź Lech ujął topór i drwił:

uzasadniając odmowę tem, że na razie nie ma żadnych
wojsk do dyspozycji.

Francja zrzeknie się odroczenia.

Paryż, 21. lipca. „Matin“ zapewnia, że stan
sprawy górnośląskiej czyni koniecznym zwołanie Rady
Najwyższej najpóźniej w pierwszej połowie sierpnia.
Wobec tego rząd francuski będzie musiał odstąpić z
zamiaru odroczenia posiedzeń Rady Najwyższej do je-
sieni.

Napady Niemców na Francuzów.

Opole, 21. lipca. Wypadki napadów Niemców
na oficerów francuskich mnożą się, zwłaszcza po lewej
stronie Odry. W ostatnich dniach napady takie miały
miejsca w Chrapkowicach w powiecie opolskim, oraz
w Koźlu i Raciborzu.

Paryż, 21. lipca. „Daily Mail“ donosi, że gór-
nośląscy Niemcy ostrzeliwali w Chrapkowicach
samochód generała francuskiego. „Matin“ twierdzi, że
był to samochód francuskiego generała Gratiera.

„Petit Parisien“ donosi, że w Raciborzu na-
padła banda struportów na francuskiego porucznika
Vibonta w hotelu, w którym wyznaczono mu kwatery.
Vibonta opuścił miasto i udał się do Opola.

POLSKA

Nowy posel polski w Berlinie.

Warszawa, 22 lipca. Jak informuje „Przegląd
Wieczorny“ wiceminister przemysłu i handlu Strassbur-
ger godzi się na objęcie stanowiska posła polskiego w
Berlinie. Wiceminister dr. Strassburger zna się dosko-
nale na stosunkach gospodarczych Niemiec, gdzie zre-
szta odbywał swoje wyższe studia.

Groźba wydalenia wszystkich Polaków z Gdańska.

Gdańsk, 20. lipca. „Gazeta Gdańska“ zamiesz-
cza obszerny artykuł, poświęcony bezprawiom „jakich
dopuszczają się władze gdańskie w stosunku do lud-
ności polskiej. Do jakiego stopnia, pisze „Gaz. Gdań-
ska“, zapominają się odnośne czynniki gdańskie, do-
wodzi fakt, że władze miasta Gdańska oświadczają Po-
lakom wprost, że wszyscy Polacy zostaną w krótkim
czasie z wolnego miasta wydalen. Przekonanie to sta-
ło się już tak powszechnem, że Polakom nie chcą wy-
najmować mieszkań, motywują to tem, że i tak niedługo
zostaną oni z Gdańska wydalen.

Pierwszy szkolny statek polski.

Amsterdam, 20. lipca. W tych dniach opuścił
port tutejszy, udając się do Gdańska, pierwszy statek
szkolny Rzeczypospolitej „Lwów“. Przy uroczystym
pożegnaniu odjeżdżającego statku byli obecni członko-
wie poselstwa polskiego, miejscowe władze portowe
oraz przedstawiciele wojskowi i morskcy państw koali-
cyjnych.

Czeski minister handlu w Warszawie.

Warszawa, 21. lipca. Wczoraj przybył do War-
szawy czeski minister handlu dr. Hotovez. Towarzy-
szy mu szef wydziału handlowego Dworaczek, oraz
konsul polski w Pradze p. Dunajewski. Minister Ho-
tovez złożył wizyty prezydentowi ministrów Witosowi,
ministrowi spraw zagranicznych Skirmuntowi i podse-
kretarzowi ministra przemysłu i handlu Strassburgerowi,
z którym odbył dłuższą konferencję. Z końcem
tego tygodnia wyjedzie czeski minister do Poznania.

— Jam włodyka i ty włodyka. Czarny przeszedł
mi, baczę kroki, a na gody to nie dobrze. Chodź na
klepisko, zmierzmy topory na wróżbę, komu co sędzono.

Machnął w koło olbrzymiem toporem, aż zasyczało
w powietrzu i powiał wiatr. Dzierża usunął się prze-
zornie w bok i widząc, że starszyzna czyni już koło,
zaryczał nieszczerem śmiechem i rzekł:

— Mir z wami, miły kneziu! Na godach pijmy zdra-
wicę. Na triznę czas po bojach.

— Dopóki ci niemkini innego miu nie szepnie w
ucho, — odparł Lech.

— I saskiej zdawicy nie przykaże wypić, — rzekł
kneź Bogobój, młody witeź, o jasnej cerze i niebieskich,
pocziwych oczach. Głowę porastała mu gęsta, czarna
czupryna z jednej strony, gdy po drugiej szła długa,
naga bliźna, którą olbrzymi tur wyrysował mu rogiem
na łowach, z powodu czego przezwano go Bogobojem.

Siedział daleko na krańcu dziedzin lechickich, hen!
na granicy Wagrów w Raciborzu i wiódł ród ze staro-
dawnych, lechickich kneziów. Gród miał obronny i silny,
opole największe w całej dziedzinie i do boju wiódł naj-
dzielniejszy lud i najlepiej uzbrojony. Choć mu najdalsza
wypadła droga, przybył pierwszy na gród i czekał cier-
pliwie sprawy.

W grodzie był mile widziany. Celował radą i wola,
i król Bolko cnił go wysoko, zasięgając jego rady w
najważniejszych sprawach. Rodzic poległ mu w boju
z dzikimi Finnami. Wcześniej więc objął godność po
rodzicu i starszeństwo w radzie. Dzierża znał i wiedział,
że knuje zmywy z Sasami i Ryksą.

— Czemuś okazujecie gniew, włodyko? — pytał
Dzierża.

— Na Boga! — odparł przyzmiłając się Dzierża.
— Gniew towarzyszy czarnemu, a my zjechaliśmy na
gody i zdawicę. To wy, miłośnicy kneziu, gardzicie
strawą i napojem i czasza pełna stoi przed wami.

— Mylicie, wojewodo Dzierzo! — rzekł kneź! —
Nie gardzę uczcią ani zdawicą. Ale od czasu, gdy mi

Kada Ligi Narodów a sprawa Polski.

Warszawa, 21. lipca. Na najbliższych posie-
dzeniach Rady Ligi Narodów w Genewie, które roz-
poczynają się we wrześniu, rozpatrywana będzie nota
delegata Polski profesora Askenazego w sprawie poło-
żenia Polski w Gdańsku.

Nowa „pomyłka“ Lloyd Georgea.

Warszawa, 21. lipca. Okazało się, że rzekomy
układ w sprawie wileńskiej między państwami, o czym
swego czasu mówił Lloyd George, wcale nie istnieje.
Na konferencji prasowej w obecności ministra Skir-
munta i Askenazego, ostatni stwierdził, że o układzie
takim nic nie wiadomo, a także okazało się, że oświad-
czenie Lloyd Georgea było oparte na pomyłce. — An-
gielski prezydent ministrów myli się podpadając bar-
dzo często!

ZAGRANICA

Rozruchy na tle głodowym.

Rewel, 21. lipca. W Moskwie wybuchły wielkie
rozruchy na tle głodowym. W Mińsku przyszło do
pogromu żydów. W Astrachanie wybuchła rewolta z
powodu szalejącej cholery. Tłum wymordował lekarzy
i personel sanitarny, a potem komisarzy sowieckich.

Rozruchy w Rosyi.

Warszawa, 21. lipca. Z Helsińforsu donoszą,
że 16. i 17. b. m. w miasteczku Ługa pod Piotrogro-
dem wybuchły krwawe walki pomiędzy tłumem a za-
łogą sowiecką. 15 tys. ludzi wtargnęło do miasta, ra-
bując składy i mieszkania. Załoga chciała stawiać opór,
ale straciwszy 30 ludzi zabitych i 100 rannych musiała
się cofnąć. Tłum nie znalazłszy żywności podpalił
miasto. Z powodu powtarzających się w ostatnich
czasach rozruchów głodowych ogłoszono w Piotro-
grodzie stan oblężenia.

Rozwiązanie parlamentu szwedzkiego.

Sztokholm, 21. lipca. Rada ministrów, obra-
dująca pod przewodnictwem króla, postanowiła roz-
wiązać parlament i rozpisać nowe wybory do drugiej
Izby w czasie od 11. do 18. września r. b.

Nowe trudności w sprawie irlandzkiej.

Londyn, 21. lipca. Narady angielsko-irlandzkie
zostały odroczone. Wydano komunikat, że wskutek od-
jazdu prezydenta ministrów Kanady została zwołana
specjalna narada prezydentów ministrów posiadłości
zagranicznych. W naradzie tej muszą brać udział tak-
że i uczestnicy układów z Irlandją.

„Daily News“ stwierdza, że Lloyd George będzie
zmuszony przezwyciężyć bardzo wielkie trudności w
sprawie irlandzkiej nawet wewnątrz własnej partii.
Dotychczas uzyskał on zgodę na ustępstwa wobec Ir-
landyi tylko ze strony swoich kolegów ministeryalnych.
Jednakowoż stanowisko Lloyd Georgea, jak stwierdza
wspomniane pismo, znacznie wzmocniło się ze wzglę-
du na obrót, jaki przyjęła sprawa Oceanu Spokojnego,
wskutek zwołania konferencji w Waszyngtonie.

Ruch w Indyach.

Londyn, 21. lipca. „Daily Mail“ donosi, że w
Indiach ujawnił się znowu ruch w kierunku uniezależ-
nienia się od Anglii. Wspomniany dziennik mówi, że
w dniu 1. sierpnia ma być ogłoszona republika indy-
ska.

tur rozwalil głowę, nie używam napoju przed radą,
łowem i bojem.

— Język wasz, Dzierzo! jako gęśle, — wtracił Lech,
— a myśli wasze jako lot szpaków.

— Stroi go, jak potrza, — wołano.

— Cieszy się odwagą jagnięcia, a jako wilk gębuje,
— śmiano się.

— I wieści głosi, — rzekł Lech. — Języka nie
wściaga.

— Kneź Bogobój trzyma gród na ukrainach, — rzekł
Dzierża. — Wielmi wieści ugodzi.

Bogobój patrzył badawczo w oczy Dzierży i powoli
prawił:

— Na gróźnie waszym goście posłów frankoń-
skich. Niewiasta wasza im swojaczka, prędzej was do-
chodzą słuchy.

— Na wróżde, — krzyknął Dzierża. — Komuli wy
dajecie ucho, miłośnicy kneziu?

Chwycił się za głowę i jęczał.

My na grodzie cieszymy się żniwami i pilnujemy
skota. Czasem zabierzy obcy kupiec, mnich po dzie-
sięcinę... Czemuś wy mnie krzyw?

Pluł wokoło, jakby odpędzał czary, kryjąc zmie-
szanie.

— Słuchy nas doszły, — mówił dalej Bogobój, —
że stawali zani goście w naszym grodzie. Ucztowali z
wami, gdy doszedł grodowy Stanko z posłaniem knezia
Przemka.

Dzierża przeraził się widocznie, oczy chodziły mu
błędnie i bełkotał:

— To swojacy mojej niewiasty, dojechali starym
zwyczajem w gościnę.

— Swojacy! — powtórzył Bogobój. — Wam tak-
oni swoi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Indye się burzą.

Stan rzeczy w Indyach sprawia wiele kłopotu rządowi angielskiemu. Agitacja w wojsku, prowadzona w kierunku antyrządowym, odniosła znaczne postępy, tak, iż znawcy zapewniali, że najście zbrojne np. z Afganistanu znalazłoby armię o podzielonych zamiarach. Bojkot towarów angielskich i strejki polityczne w fabrykach, agitacja Ghandi'ego i braci Ali szerzą niepokój wśród ludności, a na wrzesień zapowiadany jest przez Ghandi'ego wybuch rewolucji. W końcu czerwca na północno-zachodniej granicy zgromadziły się jakieś siły zbrojne, niszczące komunikacje, a wojsko angielskie, wysłane przeciw nim, znalazło się wobec takiej przewagi, że musiało się cofnąć z ciężkimi stratami.

W tym roku ma odwiedzić Indye następca tronu, książę Walii. Z powodu zapowiedzi tej wizyty wszechmocny Ghandi, wskrzesiciel bojkotu wszelkich instytucji politycznych wprowadzonych przez rząd, pisze: „Indye odmówią przyjęcia reprezentanta systemu, sprowadzającego na nie śmiertelną chorobę. Jeżeli ta wizyta będzie narzucona Indiom, to musi przyjść do takiego samego skandalicznego strejku, jak podczas wizyty księcia of Connaught. Projektowana wizyta będzie obrazą, dodaną do niesprawiedliwości i obowiązkiem każdego „uchylającego się od współpracy“ (tak się tam nazywa bojkot rządów angielskich) jest stanowczo i niedwuznacznie wyrazić swe potępienie wysiłkom podparcia systemu, zbliżającego się do upadku.“

Jak widać, polityka obu dygnitarzy-żydów, stojących na czele Indgi: Montagu ministra i Izaacs (lord Reading) wicekróla, nie przynosi dobrych rezultatów.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— **Ważne dla powstańców bezrobotnych.** Zarząd gwarectwa tarnogórskiego przesłał do Związku pracodawców w górnośląskim przemyśle kopalnianym i hutniczym oznajmienie następujące:

„W naradach zastępców zakładowych w Bytomiu dnia 4. lipca 1921 r. umówiono się między innemi, że robotników, wracających od czynności wojskowej z czasów powstania nie będzie uważało się za zurlopowanych, lecz za świeżo najętych, oraz, że winni oni poddać się oględzinom lekarskim. Skutkiem tej umowy wysłała się wszystkich powstańców, wracających z pola, do lecznic gwareckich dla oględzin lekarskich. Zjednoczenie Zawodowe Polskie wniosło sprzeciw przeciwko zarządzeniu badania lekarskiego, powołując się na paragraf 3 ustęp 3 statutu, który dostarczenie świadectwa zdrowia przepisuje tylko dla takich robotników, którzy pracę w zakładzie przerwali ponad 3 miesiące.“

Stała komisja Zarządu gwareckiego, której przedłożono sprawę tę na posiedzeniu 14. b. m., zajęła stanowisko statutu, t. j. nie uznała ponownego badania lekarskiego przyjmowanych znowu do pracy powstańców za potrzebne, jeżeli przerwa pracy nie przekroczyła 3 miesięcy. Tylko, jeżeli robotnicy wracający od czynności wojskowej są widocznie (augenscheinlich) chorzy, należy uzależnić ich ponowne przyjęcie od dostarczenia nowego świadectwa zdrowia od właściwego lekarza knapszaftowego.

Z szerokiego świata.

• **Walka o angielską młodą dziewczynę.** W Londynie wre w obecnej chwili gwałtowna walka o angielską młodą dziewczynę. Mrs. Kendal rozpoczęła kampanię publicznym odczytem, w którym kategorycznie żądała, aby młode Angielki wróciły do surowych wiktoriańskich obyczajów. W owych czasach młoda panna z dumą — lecz w skromnych rozmiarach — obnażała w sukni wieczorkowej śnieżnie białą szyję. Obecnie obnaża na ulicy szyję ogorzałą, a nadto nosi krotkie suknie i pali papierosy.

Począwszy od tego odczytu, szpalty pism angielskich pełne są refleksji na ten temat. Panu Mc. Evoy podoba się brunotna szyja i twierdzi, że gdy w czasach wiktoriańskich kobiety były tylko ładne dziś wróciły do greckiego typu, i są cudowne. Malarz angielskiego High life Mr. Shannon przemawia za dekoltem. Przyczynia się on w wielkiej mierze do tego, że dzisiejsze młode panny są zahartowane i zdrowe. Cóż po piękności, jeśli cera jest blada i chorobliwa? Znanej malarce Miss Airy nie podoba się palenie papierosów, gani też modne kape-lusze, bezmyślnie według szablonu robione, nie zastosowane indywidualnie do kształtu twarzy. Co do kwestii palenia papierosów, przypomina właści-ciel pewnej firmy tytoniowej, że kobiety za królo-wej Wiktorii nie paliły wprawdzie papierosów, natomiast z ogromnem zamiłowaniem — zażywały tabakę. Wreszcie wniósł się do debaty także biskup z Norwich. Zarzuca on młodym pannom, że są zbyt głośne. Zapewne chcą tym sposobem zwrócić na siebie uwagę mężczyzn, nie przeczując jednak, o ile większe wrażenie wywiera na mężczyzn dziewczyna cicha, łagodna i jak kwiat uroczal

Prosimy uprzejmie podać to do wiadomości zarządów zakładowych. (—) Milde.“

Zjednoczeniu Zaw. Polskiemu nadesłano tedy odpowiadającą na jego zabiegi, jak widzimy, nie bezowocne. Warunek co do „widocznej“ choroby trudno nie uznać za słuszny; co do jego tłumaczenia jednak trzeba będzie mieć się tu i ówdzie może na baczności, lecz rady załogowe też nie są od parady.

Z Bytomskiego

Bytom. (Nowe wydalenia.) Gruchnęły po mieście pogłoski, że w najbliższym czasie ma zostać wydanych 36 urzędników policji miejskiej i kryminalnej. Czy są prawdziwe, dowiemy się niebawem.

— **(Sprzedaż środków pastewnych.)** Asygnowano na kupno otręb (osucia) pszeniczny będący wydawane, dopóki zapas starczy, w biurze żywnościowym przy ul. Goja 16, pokój 11.

— **(Procesya do Piekar.)** W niedzielę, 31. b. m. wyrusza procesya do W. Piekar z parafii św. Trójcy. Uprasza się wszystkie towarzystwa do jaknajliczniejszego udziału w procesji z sztandarami. Porządek ten sam, co w zeszłym roku. Bliższe szczegóły będą ogłoszone. Przewodnik.

— **(Mleka pod dostatkiem.)** Z tygodniem każdym polepsza i zwiększa się dowóz mleka dla miasta Bytomia. Wobec tego pozwolił magistrat handlarzom hurtownikom zbywające reszty, po oddzieleniu sklepów mlecznych i wydaniu mleka dla dzieci do skończonych 6 lat na dziecięce karty mleczne, rozsprzedać z wolnej ręki, atoli tylko w ilościach po ½ litra.

— **Zaginął miejski urzędnik egzekucyjny B.** Poprzednio atoli załatwił w porządku swoje obrachunki z kasą podatkową.

— **Włamał się rabusie do sklepu masarskiego** wdowy p. Cwińkowej przy narożniku ul. Dyngosowej i Głębokiej i skradł mięsa, kiełbas i wędlin za przeszło 7 tysięcy marek.

Piekary w Bytomskim. Dnia 6. sierpnia r. b. wyrusza procesja z W. Piekar na Jasną Górę do Częstochowy. Uprasza się wiernych z całej okolicy W. Piekar, którzy chcą brać udział w tej pielgrzymce, zgłosić się do 31. lipca r. b. u przewodnika p. Franciszka Wicika w mieszkaniu w Piekarach przy ulicy Polnej 9. Bliższych informacji udziela się ustnie.

Miechowiec. (Rzadki jubileusz.) 76-letnia akuszerka p. Pietzka obchodziła w niedzielę dnia 17. lipca 50-letni jubileusz swego zawodu. W uznaniu wiernej służby, spełnianej sumiennie dla dobra bliźnich, wręczył jubilatce lekarz powiatowy dr. Langner artystycznie wykonany dyplom, przesłany przez naczelnego prezydenta Śląska i z wydziału powiatowego dar w kwocie 500 marek. Położne powiatu bytomskiego przesłały jej przez przewodniczącą związku powiatowego panią Sielkę najszczerze życzenia i bukiet kwiatów. Również gmina złożyła jubilatce dowody pamięci.

Rokitnica w Bytomskim. (Koresponden-cya.) Szanowni Rodacy i Rodaczki! Przybliża się dzień Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny. Odchodzi przeto od nas procesja dnia 13. sierpnia do Częstochowy z naszym czcigodnym ks. kapłanem i miejscową orkiestrą. Prosimy was, bracia i siostry, również i z okolicznych wiosek, weźmijcie jak najliczniejszy udział w tej pielgrzymce. Bliższe wiadomości będą ustnie udzielone. Zgłosić się powinni wszyscy do 1. sierpnia

• **Hołny dar amerykańnika.** Niedawno temu zmarły bogacz amerykański, French H. Buhl, który mieszkał w Grobe City stan Pensylwanii, zapisał 2 miliony dolarów, czyli wedle obecnego kursu 24 miliony franków, na rzecz mieszkańców zniszczonych przez wojnę okolic Francji i Belgii. P. Loucheur, francuski minister dla okolic zniszczonych, dar ten przyjął i postanowił, aby jego ¼ przypadła Francji, a ¾ Belgii. Za pieniądze tego daru pochodzące, założoną zostanie instytucja opiekuńcza dla dzieci słabowitych i chorych, pochodzących ze zniszczonych w czasie wojny okolic obu krajów.

• **Więzienia w Rosji sowieckiej.** Według danych urzędowych, w roku 1920 zamkniętych było w więzieniach Sowdepji 14 razy więcej obywateli, niż w roku poprzednim, czyli 37 razy więcej, niż w roku przedwojennym za czasów carskich.

• **Spożycie napojów wysokowych w Anglii.** Dane zebrane urzędowo wykazują, że spożycie napojów wysokowych w Anglii w roku 1920 zwiększyło się, w porównaniu z rokiem 1919, o 15%, a jest niższem o 24% od spożycia w roku 1913. Gdy jednak cena tych napojów ogromnie poszła w górę, przeto napoje wysokowe, wypite przez Anglików w roku 1913, kosztowały ich 830 milionów franków, w 1919 roku 9.050 milionów, a w 1920 już 11.725 milionów.

• **Jak podróżuje Trocki.** Jeden z uchodźców przybyłych z Rosji opowiada na zasadzie własnej obserwacji, o teraźniejszych podróżach Trockiego. Naprzód idzie zawsze pociąg opancerzony, za nim pociąg, w którym jedzie Trocki, złożony z parowozu opancerzonego, wagonu dla konwoju, kuchni, wagonu Trockiego opancerzonego, platformy ze samolotem, ze samochodem i ostatni wagon z kulomiotami i oddziałem czczewiczajki. W odległości kilku wiorst podąża trzeci pociąg, wiozący zaufanych czerwonoarmiejców i kilka samochodów pancernych

u pp. Franciszka Nierobisia, ul. Główna; Jana Kofa, ul. Kolonia; Tadeusza Makowskiego, ul. Kościelna.

Z Katowickiego

Katowice. (Ustrój policji specjalnej.) Policja specjalna powstała drogą reformy, zarządzanej przez Komisję Koalicyjną z dawnej policji państwowej. Była to swego czasu licznie silna straż bezpieczeństwa. Przed powstaniem wynosiła załoga katowicka 250 ludzi, potem malała, aż zeszła do 180. Przez wydalenie 78 urzędników, pomiędzy którymi było 24 rodowitych Górnoślązaków, zeszła cała siła katowickiej policji specjalnej na setkę, czyli do siły jednej kompanii piechoty w czasie pokojowym. Pozostała sotnia katowicka, ponownie zreformowana, ma zostać po całym powiecie w małych oddziałach rozmieszczona. Członkowie policji specjalnej pełnić będą po gminach tylko służbę wewnętrzną w administracji gminnej; służbę zaś zewnętrzną, utrzymywanie porządku i bezpieczeństwa, spełniać będą straże gminne.

— **(Skutki kontroli.)** Wiadomo, że w naszych Katowicach została godzina policyjna do 10½ wieczorem przedłużona. Ale wielu ludzi mamy takich, jak małe dzieci; podać im mały palec, a sięgną po rękę. Przepis mówi wyraźnie, że o godz. 10½ ma być każdy, kto nie ma specjalnego zezwolenia od kontrolera, w domu; lecz to poszło w zapomnienie. Nagle w środę 20. lipca urządziło wojsko i policja plebiscytowa ścisłą kontrolę uliczną i zaaresztowano naturalnie na ulicy Grundmanna i placu Blüchera mnóstwo osób obojga płci. Nie pomogły prośby ni dąsy, aresztowani musieli nockę przebyć na odwachu policyjnym, nad ranem wypuszczono ich na wolność.

Siemianowice. (Koresponden-cya.) Bezczelność przyrodników. W dniu 16. b. m. urządził u nas jakiś „Klub Przyrodników“ zabawę, połączoną z tańcem i teatrem. Przeciw zabawie samej nikt by nie miał do nadmienienia, ponieważ każdemu towarzystwu wolno zabawy urządzać, tylko, że każda zabawa musi mieć pewne tło narodowe. Niestety tego nie zauważyliśmy na wieczorku „Klubu Przyrodników“ w Siemianowicach. Widzieliśmy teatr pod szumną nazwą „Czarna Liza“. Amatorów sprowadzono aż z Grecji, jak jeden z aranżerów wieczorku publicznie uczestnikom oznajmił. Na scenie występuje niemiecki bursza, następnie pruski lejtnant a w końcu „Czarna Liza“. Teatr odegrano w niemieckim języku. Używane wyrazy były tego rodzaju, że każdego człowieka, szanującego naszą piękną mowę, musiały oburzyć do ostatniości, uwłaczając moralności do ostatnich granic. Amatorzy niby po polsku nic więcej nie rozumieli, jak tylko: ty „pierunie“. Zapytujemy się aranżerów wieczorku, czy już zapomnieli o czasach pruskich, gdzie ścigano każdego, jak ktoś się odważył teatr polski urządzić. Czy im tęskno za swabachą z dawniejszych czasów? Czy nie było możliwem odegrać sztuki polskiej? Przecież na miejscu mamy „Kółko teatralne Fredro“, które występowało w czasie plebiscytu z powodzeniem. Dlaczego się nie zwrócono do kierownika Kółka teatralnego i poproszono, aby wystąpiło na wieczorku z polską sztuką. Prosimy o wytłumaczenie na tem miejscu, ponieważ to, cośmy widzieli, przechodzi szczyt bezczelności. Czy ktokolwiek słyszał, ażeby Niemcy na zabawie niemieckiej odegrali teatr polski? Cała zabawa miała wygląd niemiecki, bo gdy zagrano krakowiaka, to tylko dwie pary potrafiły z figurami

• **Szczęśliwy kraj.** Według doniesień ze Szwecji, parlament tamtejszy uchwalił zniesienie kary śmierci, motywując to nie względami humanitarnymi, lecz oszczędnością. W Szwecji bowiem przepiękność jest tak mała, że od szeregu lat kat ani razu nie miał sposobności do spełnienia swych funkcji, zatem utrzymywanie go okazało się zbyteczne.

• **Automobile w Stanach Zjednoczonych i Anglii.** Według danych statystycznych National Automobile Chamber of New York w roku 1920 było w Stanach Zjednoczonych 9.211.295 samochodów, czyli 1 na 2 mieszkańców; z liczby tej 3 miliony przypada na gospodarstwo rolne. Samochodów pasażerskich było 6.221.297, z których 33% stanowiło własność fermierów rolnych. W Anglii na początku r. b. zarejestrowanych było 202 tysięcy samochodów pasażerskich. Co się tyczy ilości samochodów ciężarowych to różnica między Stanami Zjednoczonymi a Anglią nie jest tak wielka, chociaż w samym tylko Nowym Jorku jest ciężarowych samochodów 30.000 więcej niż w całej Anglii, gdzie jest zarejestrowanych 117.500. Z samochodów zarejestrowanych w całym świecie 33% przypada na Stany Zjednoczone. W Stanach, w których najbardziej rozwinięte jest rolnictwo przypada przeciętnie jeden samochód na 10 mieszkańców.

W innych państwach przedstawia się ta sprawa w następujący sposób:

Państwa:	1 automobil na mieszk.
Kanada	31
N. Zelandya	41
Australia	64
Kuba	94
Anglia	110

W roku 1920 wywieziono ze Stanów Zjednoczonych dwa razy więcej samochodów, niż w roku 1919; najpoważniejszym odbiorcą jest Anglia.

tańczyć. Reszta obracała się, jak sztywne drągi. Natomiast różne foksy tańczono z wielkiem zadowoleniem i ulubieniem. Czyby dla przyrodników nie było pewną zasługą, gdyby tak się wzięli i nauczyli młodzież polskich tańców?

Kilku uczestników.

Mysłowice. We wtorek 19. lipca nadeszło do Mysłowic 100 chłopów wojska angielskiego jako tymczasowa załoga miejska. Kwatery zajęli w obydwoh szkołach ludowych.

— W nocy z wtorku na środę skradziono oberżyskie Majunka'emu 8 centnarów cukru pszczelarskiego, większą ilość wódek, esencji i rower.

Z Zabrskiego

Zabrze. Nie wszystkim może wiadomo, że nasze Zabrze nie ma obecnie żadnej władzy policyjnej. Porządek utrzymuje i o bezpieczeństwo publiczne troszczy się załoga francuska. Straży gminnej też nie mamy, mimo, że kontroler powiatowy, landrat i doradca techniczny są na miejscu. A przecież jakaś straż lub policja zdalaby się dla Zabrze koniecznie, boć przecie Zabrze, to największa osada gminna nie tylko na Śląsku, ale w całych Niemczech, — a w pobliżu Zabrze dookoła są ludne gminy przemysłowe z swemi hałdami i koksami. Co to znaczy, wie każdy obeznany ze stosunkami Górnego Śląska. Wreszcie dowiadujemy się, że Zabrze ma otrzymać jako straż czy policję cywilną pewnego rodzaju żandarmeryę. Jaki jej skład i ustrój będzie, nie wiadomo.

Zaborze. Z byłych urzędników policji gminnej pozostało tylko trzech w dalszej służbie. Porządek i bezpieczeństwo utrzymuje straż gminna. Sołtys Sch. strejkuje dalej, że się nie stało po jego woli. Gmina zarządza ławnik p. Ciupka.

Z Rybnickiego

Rybnik. W środę 20. lipca zjechali do Rybnika członkowie Komisji Koalicyjnej: generał Le Rond, sir Harald Stuart i zastępca generała de Marinis z liczną świtą. Komisja przybyła pociągiem specjalnym w wagonach salonowych. W Rybniku odbyło się na dworcu oficjalne przyjęcie i następnie blisko godzinna konferencja z naczelnymi osobami władzy powiatowej. Z Rybnika odjechali przedstawiciele Koalicyi do Wodzisławia, poczem powrócili do Opola.

Rudy w Rybnickiem. 120 morgów wysokiego lasu spłonęło w poniedziałek w borach księcia na Rudach. Następnego dnia we wtorek wybuchł ponownie pożar lasu w tychże samych borach. Rozmiarów zniszczenia wtorkowego pożaru nie można było dotąd stwierdzić. W każdym razie szkody są olbrzymie.

Z Opolskiego

Opole. (Angielska gazeta dla żołnierzy.) Zaraz na początku okupacji postarano się główne dowództwo nadreńskiej armii angielskiej o wydawanie własnej gazety p. t. „Cologne Post“ dla żołnierza angielskiego. Otóż taką samą gazetę będą teraz wydawali dla Anglików na G. Śląsku. Każdy numer zawiera najświeższe telegramy, przesyłane telegrafem iskrowym z Londynu. Oprócz tego łamy jej są wypełnione wesołemi nowinkami z życia żołnierskiego. Wiele stosunkowo miejsca obejmuje dział ogłoszeń, podających najtańsze i najrzetelniejsze źródła zakupna. Polityka jest wykluczona, albo też ogranicza się do krótkich i jasnych wzmianek. Naprzykład: „Wojska brytyjskiego zadaniem jest czuwać na równi z innymi kontyngentami Komisji Koalicyjnej, by waga dobrze cho dziła. Nie zostały na to posłane, by patrzyły spokojnie, jak jedna partja gwałci drugą. Powinny starać się, by kraj ich pieczy powierzony, był zachowany przed anarchią.“ — W tejże samej gazecie znajdujemy obszernie pole współpracy żołnierzy-czytelników, try skającej humorem. N. p. Na zapytanie: „jak długo potrwa służba na Górnym Śląsku?“ — nadeszły odpowiedź, podające czasokres od 6 tygodni do 32 lat. Naturalnie niema na Górnym Śląsku Anglika, któryby tej gazety nie czytał, a ponieważ jest tania, więc ją każdy żołnierz chętnie kupuje.

Z dalszych stron.

Kraków. Olbrzymi pożar w Podgórzu. W niedzielę w nocy o godzinie 11³⁰ wybuchł pożar w Podgórzu w kompleksie baraków i magazynów na t. zw. Zabłociu. Pożar, wywołany iskrą z przejeżdżającego pociągu z Płaszowa poczał się rozszerzać z niesłychaną szybkością i objął magazyny i składy zkładu Braci Albertów, grożąc przeniesieniem się na magazyny wojskowe, które przylegają bezpośrednio. Wezwana straż pożarna mimo nadludzkich wysiłków nie mogła wstrzymać rozszerzającego się pożaru, który przerzucając się z budynku na budynek objął w krótkim czasie morzem ognia wszystkie magazyny.

Skonsygowano cały garnizon krakowski, żandarmeryę i policję, przybył również dowódca DOG. gen. Osiński. Główne wysiłki zlokalizowania pożaru skierowane były do powstrzymania siły ognia w kierunku wojskowych magazynów żywnościowych, środków palnych, jak oleje, nafta, benzyna i olbrzymich składów węgla i drzewa. Po trzygodzinnej walce z ogniem udało się uratować magazyny wojskowe. Zakłady Braci Albertów spłonęły jednak do szcztu.

W akcji ratunkowej brało udział całe prawie pogotowie krakowskiej straży pożarnej, pogotowie straży pożarnej podgórskiej, oraz wszystkie oddziały wojskowego garnizonu krakowskiego. Przybyła również kompania sanitarna i kilka karet pogotowia ratunkowego.

Mimo natychmiastowego ratunku, spłonęło pięć baraków, w których znajdowało się drzewo, sól a także pewna ilość benzyny. Dzięki tylko energicznej akcji straży pożarnej i wojska udało się ocalić przytykające prawie bezpośrednio do płonących magazynów zabudowania wojsk. Zakładu gospodarczego.

Od żaru ognia poczęły się tlić słupy telegraficzne na nasypie kolejowym a nawet druty zostały częściowo zerwane.

Wojsko obsadziło wszystkie zagrożone punkty, nie przepuszczając nikogo, wskutek czego akcja mogła się należycie rozwinąć. Straty idą w miliony.

Warszawa. Znaczne podrożenie telefonów. W sobotę 16. lipca ukazał się Nr. 60 Dziennika Ustaw, zawierający nową taryfę pocztową, telegraficzną i telefoniczną, ogromnie podwyższoną.

Oplata za telegramy wynosić będzie teraz po 3 marki od wyrazu, nadto taksa zasadnicza 10 mk.

Taryfa za międzymiastowe rozmowy telefoniczne wynosić będzie za każde 3 minuty do 25 kilometrów odległości 30 marek, do 50 km. 50 marek, do 100 km. 80 marek, za każde dalsze 100 km. po 50 marek.

Nakładem i czcionkami „Kathika“, sp. wyd. z ogr. odp. w Bytomiu — Redaktor odp.: Franciszek Kodul w Bytomiu (L. Śl.

SPRAWY TOWARZYSTW.

Lipiny. Z okazji 30-letniej rocznicy założenia Tow. kat. robotników pod opieką św. Józefa w Lipinach odbędzie się w niedzielę, dnia 24. br. przed południem o godz. 11 uroczyste nabożeństwo na Intencję towarzystwa. Uprasza się wszystkich członków, ażeby się na to nabożeństwo licznie stawili. — Po południu o godz. 4 odbędzie się uroczyste posiedzenie na sali p. Polaka w Piaśnikach. ZARZĄD.

NADESŁANO.

— Bacność podmiestrze i szachtmi strze! We wtorek, dnia 26. lipca o godz. 6 wieczorem jest zebranie dla podmiestrzy mularskich i ciesielskich w Zawodziu pp. Szwedzy.

W środę, dnia 27. lipca o godzinie 6 wieczorem w tym samym lokalu p. Szwedzy jest zebranie dla szachtmi strzy. O liczny udział proszą

Zarząd Związku budowlanego Z. Z. P.

POCZTA REDAKCYI.

Do Wieszowy U. St. Naszem zdaniem najlepiej sprawę przedstawić ustnie technicznemu doradcy powiatowemu, jako również w niej interesowanemu. Powstanie wywołało w wielu wypadkach tak powikłane położenie pod względem prawnym, że trudno się zorientować. Podlegamy wprowadzić dotąd ustawodawstwu niemiecko-pruskiemu, ale Komisja Koalicyjna rozstrzyga, o ile poszczególne przepisy ustaw mogą znaleźć zastosowanie. Pozdrawiamy.

Górnośląski Bank Handlowy.

Dnia 18. b. m. odbyło się Walne Zebranie akcjonariuszów Górnośląskiego Banku Handlowego w Bytomiu. Zebrało się przeszło 60 osób, które przedstawiały przeszło połowę kapitału akcyjnego, co dowodzi, że zainteresowanie było wielkie. Nic dziwnego, gdyż każdy z obecnych interesował, jak prosperuje instytucja, która dopiero w drugiej połowie roku 1919 poczęła istnieć. Powstała ona li tylko z polskich kapitałów górnośląskich i przechodziła trudne czasy, bo ministerstwo pruskie w Berlinie miało o tyle wpływ na rozwój banku, że od zgody tegoż ministerstwa na podniesienie kapitału zakładowego zależało, czy bank się będzie mógł rozwijać lub nie. Ministerstwo pozwolenia na podwyższenie kapitału odmówiło. Wskutek tego zdolano podwyższyć kapitał tylko do 2 300 000 marek.

Walnemu Zebraniu przewodniczył za zgodą obecnych p. dr. Hylla z Katowic. Udzielił głosu dyrektorowi banku p. Janowi Nowakowskiemu do sprawozdania z biegu interesów. Z sprawozdania przekonaliśmy się, że bank przezwyciężył wszelkie trudności i zdążył, chociaż musiał bardzo ogólnie pracować, postawić się na zdrowe nogi. Jak z początku napotykał na niezauważanie jako nowe przedsiębiorstwo, tak później zdobył je całkowicie tak dalece, że dzisiaj zalicza swych klientów około 5000 firm i osób prywatnych. Podczas gdy w roku 1919 obrót wynosił około 17 milionów marek, wynosił obrót w r. 1920 przeszło 62 mil. mk.

W ubiegłym roku otworzył bank oddziały w Rybniku i Zorach, z których jest zadowolony. Poza to brał czynny udział przy zakładaniu innych polskich przedsiębiorstw.

Ze względu na tak dodatni rozwój interesów, tak Zarząd jak i Rada Nadzorcza proponowali akcjonariuszom 12 procent dywidendy, którą też uchwalono. Poza to przekazano do rozmaitych rezerw 30 000 mk.

Bank nie zapominał także o celach społecznych, na które wydał dotychczas pomimo swych stosunkowo niewielkich kapitałów około 40 tys. mk. Walne Zebranie stawiało na tesame cele Zarządowi do dyspozycji dalsze 10 tysięcy marek.

Ogólny obraz, który nam się przedstawił na Walnym Zebraniu, był dodatni i dowodzi, że instytucja ta ma zdrowe podstawy i że możemy być zadowoleni, że to jedyne przedsiębiorstwo bankowo-handlowe, powstałe z kapitałów górnośląskich, ma zadowalającą przeszłość i dobrą przyszłość. Wynik Walnego Zebrania spowodował, że kurs akcji podniósł się na 1200 marek i zapytywania o nie są poważne.

Ze względu na to, że stara Rada Nadzorcza musiała w myśl przepisów prawnych ustąpić, wybrano nową, w której skład weszli pp.: Dr. Piotr Hylla i Tomasz Kowalczyk z Katowic, Edward Wyleżyński, Jan Meyza i Wojciech Nowakowski z Bytomia, Franciszek Długiewicz z Zaborza, Maksymilian Rzeźniczek z Lublińca, Józef Klonowski z Gliwic, Wiktor Jesionek z Załęża, Alojzy Pruss i Stanisław Kurzawa z Rybnika.

Składajcie na „Sierociniec Polski“ Imien. Dr. Andrzeja Mieleckiego.

Bilans z 31-go grudnia 1920

Aktywa.

Rachunek kasy	601 363 40
Debitorzy	
a) Banki	683 553 81
b) Rachunek bieżący	1 652 490 57
c) Dłużnicy	2 382 375 87 4 718 420 25
Urządzenie:	180 103 95
mniej 15% na zużycie	27 015 95 153 093 —
Obce waluty	44 701 —
Efekta	353 390 45
	5 870 968 10

Pasywa.

Kapitał akcyjny	2 300 000 —
Depozyta	681 468 13
Kredytorzy	
a) Banki	422 502 01
b) Rachunek bieżący	2 306 191 10 2 28 690 11
Fundusz rezerwowy	6 000 —
Saldo czyli zyski	154 816 86
	5 870 968 10

Rachunek zysków i strat.

Straty:

Odpisy od urzędzenia	27 015 95
Wydatki handlowe	177 509 21
Saldo czyli zysk	154 806 86
	359 332 02

Zyski:

Procenta i prowizje	278 049 95
Administracja nieruchomości	690 09
Rachunek zysków i strat	805 91 98
	359 332 02

Górnośląski Bank Handlowy, Tow. Akc.

Jan Nowakowski.

Rada Nadzorcza naszego Towarzystwa

składa się obecnie z panów:

1. dyr. banku Dr. Piotra Hylli w Katowicach
2. subdyrektora Tomasza Kowalczyka w Katowicach
3. mistrza stolarskiego Edwarda Wyleżyńskiego w Bytomiu
4. właściciela drogerji Franciszka Długiewicza w Zaborzu
5. kupca Jana Meyza w Bytomiu
6. kupca Wojciecha Nowakowskiego w Bytomiu
7. kupca Józefa Klonowskiego w Gliwicach
8. kupca Alojzego Prussa w Rybniku
9. mistrza krawieckiego Stanisława Kurzawy w Rybniku
10. mistrza piekarskiego Wiktora Jesionka w Załężu
11. kupca Maksymiljana Rzeźniczka w Lublińcu.

Górnośląski Bank Handlowy

Tow.-Sk. w Bytomiu

Jan Nowakowski

Jako szwaczka domowa

polecam się do szycia nowej i reperowania starej bielizny. Adres: Anna Richter, Bytom, ulica Tarnogórska 3.

BANK LUDOWY

— w Zabrze, —

ulica Następcy tronu 85
opodal „Wilhelmshöhe“

przyjmuje depozyty,
dyskontuje weksle,
wypożycza pieniądze.

Godz. biur.: od 8^{1/2} — 12^{1/2} przed poł.

powoływać się na naszą gazetę! Przy zakupnie towarów prosimy